Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II — Nr. 12 (43) BIAŁA, DNIA 20 MARCA 1932 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 9.143 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Zmniejszenie budżetów gminnych.

W coraz to nowych gminach pracujący chłopi występują przeciw ciężarom samorządowym, odrzucając całkowicie lub zmniejszając przedłożone budżety gminne. Otrzymaliśmy wiadomości z pow. Łukowskiego, że tam również w trzech gminach (Syrokomla, Stanin i Wojcieszków), zmniejszono budżet o połowę, a nawet w jednym wypadku o 2/3, skreślając wszelkie militarno-faszystowskie pozycje.

Usunięcie egzekutora ze wsi.

Do naszej wioski Niedźwiedź, pow. Łukowskiego, przybył egzekutor, aby zająć resztki naszego dobytku za podatki. A pracujący chłopi u nas ledwo już dyszą pod brzemieniem nakładanych na nich ciężarów. To też kiedy ukazał się egzekutor i chciał zająć ostatnią krowę, zbiegli się chłopi z całej wsi i nie pozwolili mu nic zabrać.

Ta sama historja powtórzyła się po tygodniu. Egzekutor, po raz drugi przyszedłszy do wsi — znowu opuścił ją z niczem.

Wybranie Komitetu Chłopskiego.

29 stycznia do wsi Hołowczyc, pow. Konstantynowskiego, zawitał sekwestrator, aby zafantować 14 krów małorolnym i średniorolnym chłopom. Na wiadomość o przybyciu egzekutora zleciało się ze sto chłopa — dla obrony swego dobytku. Egzekutor opuścił wieś, a zebrani chłopi na miejscu powołali do życia Komitet Chłopski dla obrony swego dobytku.

Krwawe rozruchy bezrobotnych.

Nowy Jork. W Dearborn pod Detroit doszło tam do demonstracji bezrobotnych, którzy zorganizowali marsz na zakłady Forda.

W pewnej chwili doszło między bezrobotnymi a policją do czynnego starcia, w wyniku którego 4 demonstrantów poniosło śmierć na miejscu, a 50 doznało ciężkich obrażeń. Demonstranci zostali naprzód oblani ze sikawek straży pożarnej, a następnie zaatakowani przez policję, która użyła gazów łzawiących.

Wobec tego demonstranci zaczęli wznosić barykady. Na skutek tego doszło do 2-godzinnej strzelaniny pomiędzy policją a bezrobotnymi.

Nowy podatek.

Pięcioprocentowy dodatek od podatków na kościół.

Na Komisji administracyjnej Sejmu pos. Rzóska (BB.) referował projekt rządowy nowego podatku kościelnego, wprowadzającego dodatek od podatku gruntowego, dochodowego, przemysłowego i t. d. na rzecz Kościoła.

Referent stwierdza, iż projekt idzie dalej niż Konkordat i jest „kolosalnem prawem“, dawanem przez Państwo klerowi. Referent, oczywiście, proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu rządowem.

Działalność sądów doraźnych.

Ile było wyroków śmierci?

Według informacji prasowych na terenie Sądu Apelacyjn. wileńsk. miało być wykonanych 44 wyroków śmierci na terenie Sądów Apelacyjnych b. Kongresówki, Małopolski Zachodniej, Poznańskiego, Pomorza i Śląska ponad 30, — z Małopolski Wschodniej brak danych cyfrowych, ale wiadomo z poszczególnych natatek prasowych, że tam wyroki śmierci były również wykonywane.

Demonstracje bezrobotnych:

W Grudziądzu. „Słowo Pomorskie“ donosi z Grudziądza, że doszło tam do burzliwych manifestacyj bezrobotnych, którzy usiłowali wtargnąć do ratusza. Na placu tłum, złożony z około 800 osób, zaatakował policję. Dwaj policjanci zostali poturbowani. Dokonano aresztowań.

W Nowej Wsi (Górny Śląsk). I. K. C. Bezrobotni w Nowej Wsi urządzili demonstrację przed urzędem gminnym. Zebrało się około 500 bezrobotnych, aby zaprotestować przeciwko temu, że magistrat część zasiłków chciał wypłacić bezrobotnym w naturze. Bezrobotni zażądali gotówki. Policja rozpędziła demonstrantów.

23 miljony ludzi bez pracy w Europie.

Międzynarodowy urząd pracy ogłosił obecnie nową statystykę bezrobocia w 25 głównych krajach świata, z której wynika, że liczba bezrobotnych wynosi 23 miljony ludzi.

Klęską tą dotknięte są specjalnie Niemcy, Austrja, Włochy i Japonja. Z Ameryki nie nadeszły jeszcze dokładne daty statystyczne.

Skonfiskowano.

Nowe ustawy.

Sejm, na wniosek rządu, uchwala w szybkiem tempie coraz to nowe ustawy wydatnie obciążające zarówno masy chłopskie, jak i robotnicze.

Na pierwszy ogień poszły **ustawy podatkowe**, podwyższające dotychczasowe wysokie opodatkowanie pracujących chłopów i robotników na sumę prawie 200 miljonów zł. przy równoczesnem udzieleniu obszarnikom i fabrykantom ulg na kilkadziesiąt miljonów zł. z tytułu obniżenia podatku przemysłowego. Ale litanja nowych podatków nie została jeszcze wyczerpana. W najbliższych dniach zostanie uchwalony nowy podatek kościelny na rzecz księży oraz zostaną podwyższone wślad za opłatami sądowemi opłaty stemplowe (z 3 zł. na 5 zł. od każdego podania).

O uchwalonych niedawno przez sejm, a poważnie ograniczających prawa polityczne mas pracujących, ustawach:

zgromadzeniowej, która — według oświadczenia wiceministra Nakoniecznikoffa — ma na celu zakaz zgromadzeń dla „elementów wywrotowych", przy równoczesnem uniemożliwieniu powstawania lewicowych, szczerze chłopskich i robotniczych organizacyj (obowiązek rejestracji partji politycznych);

szkolnej, jeszcze szczelniej zamykającej przed biedotą chłopską podwoje już nietylko uniwersytetów i gimnazjów, lecz nawet zwykłej siedmioklasowej szkoły powszechnej,

oraz **samorządowej,** jeszcze bardziej podporządkowującej samorząd gminny starostom i wojewodom

Nie będziemy szerzej się rozwodzić, bo już o tych sprawach pisaliśmy dość obszernie.

Ostatnio znowu rząd ogłosił projekty kilku ustaw, godzących w klasę robotniczą. Ustawy te, dotyczące ubezpieczeń społecznych, czasu pracy w przemyśle, urlopów robotniczych oraz ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, — poważnie ograniczają dotychczasowe zupełnie niewystarczające świadczenia socjalne i są dalszą próbą kapitalistycznego wyjścia z kryzysu.

Zarówno **robotnicy,** jak i **pracujący chłopi stale domagają się bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ogółu robotników i biedoty chłopskiej, wypłacania przez państwo zapomóg dla wszystkich bezrobotnych w mieście i na wsi za cały czas bezrobocia** oraz ubezpieczenia na starość.

Projektowane przez rząd ustawy nie tylko nie zaspakajają żądań mas pracujących, lecz pozbawiają robotników, smaganych redukcjami i obniżkami płac, resztek świadczeń socjalnych, zdobytych w latach powojennych.

Główna treść tych ustaw polega na jeszcze silniejszem obciążeniu robotników przy równoczesnem zmniejszeniu świadczeń.

O ile dotychczas robotnik pokrywał 29 proc. składek ubezpieczeniowych, a fabrykant 71 proc., o tyle **obecnie udział robotnika wzrasta do 42 proc., a udział fabrykanta zmniejsza się do 58 procent.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Jeśli chodzi o Kasy Chorych — a sprawa ta dotyczy zarówno ro-

botników przemysłowych jak i rolnych (na terenie Poznańskiego, Pomorza i Małopolski) robotnicy muszą płacić — poza składką ubezpieczeniową — 50 gr. za każdą poradę lekarską i oprócz tego pokrywać część kosztów przepisanych lekarstw. Pomoc lekarska będzie udzielana nie przez 39 tygodni, jak dotychczas, a tylko 26 tygodni, co może być jeszcze skrócone — w okresie kryzysów do 13 tygodni. Zasiłki podczas choroby mają być zmniejszone o 20 proc. Przypominamy, że **w Kongresówce bezpłatna dotychczas pomoc lekarska ma być również w 25 proc. pokrywana przez robotników rolnych** przy równoczesnem obcięciu im zarobków. **O zapewnieniu pomocy lekarskiej pracującym chłopom,** wśród których zaczyna się szerzyć tyfus, jako następstwo głodu, **nawet się nie myśli.**

Skasowanie angielskiej soboty, skrócenie o połowę urlopów robotniczych, zmniejszenie o połowę wynagrodzenia za godziny nadliczbowe powiększa według urzędowych obliczeń zysk fabrykantów o 10 procent.

Przedłużanie dnia roboczego odbywa się w chwili olbrzymiego bezrobocia i niewątpliwie **pozbawi pracy tysiące nowych robotników!** Ale rządowe projekty ustaw nie zapominają również o bezrobotnych. Już przed kilku miesiącami głodowe zasiłki dla bezrobotnych zostały zmniejszone o 10 proc. przy zmniejszeniu okresu wypłacania zapomóg z 17 na 13 tygodni. Obecnie zamierza się przedłużyć czasokres upoważniający do otrzymania zapomogi na 9 miesięcy nieprzerwanej pracy, tak, że wszyscy robotnicy sezonowi, rekrutujący się w znacznej mierze ze wsi, za jednym zamachem zostaną pozbawieni wszelkiej pomocy.

Oczywiście **bezrobotni na wsi, jak i zredukowani robotnicy rolni nadal nie dostaną ani grosza zapomogi.** Jako „wolnym obywatelom“ pozwala im się umierać głodową śmiercią.

Podobnie też **miljonowa rzesza robotników rolnych znowu nie zostanie objęta nawet mizernem projektowanem ubezpieczeniem na starość**

Z powyższego wynika, że projektowane ustawy krzywdzą nietylko robotników przemysłowych, lecz również — i to ze specjalną siłą — proletarjat rolny i szerokie rzesze pracujących chłopów.

Skonfiskowano.

Wszak miljonowe **masy chłopskie stoją w obliczu przednówkowego głodu,** gdyż owoce ich całorocznej pracy zwłaszcza w warunkach katastrofalnego spadku cen hodowli, zabiera przeważnie egzekutor za podatki, a komornik za długi.

Ogół robotników rolnych, **szykując wiosenny strajk rolny** przeciw redukcjom i obniżkom płac, będzie zarazem domagał się ubezpieczenia od choroby, bezrobocia, wypadku i na starość na wyłączny koszt państwa i obszarników. Bezrolni, małorolni i średniorolni chłopi, domagając się zniesienia nadmiernych podatków i umorzenia długów tak bankowych jak i lichwiarskich, domagać się również będą zapomóg państwowych dla bezrobotnych na wsi oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ogółu pracujących chłopów.

Komu ta pomoc?

Przejrzyjcie styczniowe numery „Wyzwolenia“, a w jednym z nich znajdziecie grubemi literami drukowany artykuł, że oto **„nareszcie rząd bierze się do pracy w celu pomocy rolnictwu i w tym celu wyłonił komisję, która ma za zadanie zbadać stan zadłużenia rolników i opracować plany pomocy“.**

Taką wiadomością pocieszał chłopów organ „Stronnictwa Ludowego“ „Wyzwolenie“ w styczniu b. roku.

Kto z chłopów poznał się już na obłudzie ludowców, tego ta wiadomość odrazu uderzyła jak siekierą w głowę. Bo rozumiał, że skoro rząd ma jeszcze jeden plan pomocy dla rolnictwa, to plan ten, jak i wszystkie poprzednie, tyczyć się będzie zapewne obszarników i bogatych chłopów a małorolny i średniorolny chłop przedewszystkiem będzie musiał dawać na tę pomoc.

Świadomy chłop wie, że ludowcy są agientami burżuazji i każde ich gadanie o pomocy dla rolnictwa oznacza w praktyce pomoc wyzyskiwaczom wiejskim, a wielkie masy chłopskie wprowadza jedynie w błąd, łudząc nadzieją po to, aby te masy czekały i dały się odrzeć ze skóry.

„Czekajta, chłopi! Już teraz się wzięto pomóc wam.“

I istotnie „wzięto się“. Mamy już pierwsze jaskółki tej pomocy. Oto ustawa tej komisji przewiduje, że: Minister będzie władny udzielać odroczeń i t. d. Cóż to znaczy? Oto przykład zaczerpnięty z „Gazety Warszawskiej“:

„Właścicielem Dojlid jest książe Jerzy Lubomirski, syn Andrzeja z Przeworska, posła z B. B., i szwagier ks. E. Sapiehy. Książę Jerzy winien jest około **3 milj. złotych podatków.** Na wniesione pismo otrzymał on odpowiedź II urzędu skarbowego w Białymstoku z 31 grudnia 1931 L. 74.92 (księga biercza Nr. 3.428) umorzenie następujących sum:

za rok 1926 — 18.739 zł. 20 gr.
za rok 1927 — 44.812 zł. 90 gr.
za rok 1928 — 701.410 zł. 93 gr.
za rok 1929 — 28.056 zł. 20 gr.

Razem — **793.019 zł. 13 gr.!**

Pozostałe zaległości:

za r. 1927 — 68.739 zł.
za r. 1928 — 1,419.003 zł.
za r. 1929 — 199.651 zł. 80 gr.

Razem 1,687.393 zł. 80 gr.

P. Jerzy Lubomirski czeka obecnie na zapowiedzianą ustawę, aby się indywidualnie ułożyć z resztą zaległości za lata 1927—1929 i oczywiście za dwa dalsze lata.“

Ustawa o „ulgach“ mówi, że podatki, kary itp. nie podlegają odroczeniu ani umorzeniu. Długi komasacyjne, meljoracyjne i długi prywatne też nie podlegają. Ludowcy w szeregu artykułów wyjaśniali to, dlaczego należy prywatne długi płacić.

„Bo jest to własność prywatna i należy płacić, aby nie podrywać zaufania do kredytu“ — pisali w „Wyzwoleniu“ i „Zielonym Sztandarze“, bo chodzi im o to, aby obronić kapitał kułacki i lichwiarski.

Cóż zatem podlega odroczeniu i umorzeniu? Na co się ma chłop oglądać i na co czekać? Na nic, bo nic nie dostanie, żadnych ulg!

Tymczasem obietnice. A za kilka tygodni, gdy już działalność tej komisji na dobre się ujawni, nie omieszkają ludowcy obłudnie biadać, że oto „my-

śleli, że chłop dostanie, a tu ta komisja nic dać nie chce i nie". I nie omieszkają przypominać, że „Polska potęgą na ludzie stoi i stać może, a tego nie rozumieją, i że lud swego dojdzie na prawie". A oczywiście nową złudę zmyślą i rzucą. Taka już jest ich rola. Tak działa i tak musi działać każdy agent burżuazyjny; łudzić, łgać, obiecywać, płakać obłudnie, udawać przyjaciela i wybawcę, udawać opozycjonistę, kryć prawdę, kręcić i ogłupiać. Jeśli się ze swymi kamratami burżuazyjnymi pokłóci o koryto i te kłótnie na dobro burżuazji wykorzysta. Powie, że w Brześciu siedział za lud.

Coraz trudniej lokajom burżuazyjnym siać złudy, bo coraz więcej świadomych chłopów, którzy rozumieją, że sami muszą dążyć do poprawy swoich interesów, do rządu chłopsko-robotniczego, do ziemi bez wykupu, do umorzenia długów i podatków.

——o——

Dzieci nie chodzą do szkół.

Jaka nędza panuje wśród rodzin bezrobotnych robotników wykazała rozprawa przed Sądem Grodzkim w Katowicach.

Na ławie oskarżonych zasiadło 109 chłopców w wieku od 14 do 16 lat, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności za nieuczęszczanie do szkoły dokształcającej.

Rozprawa wykazała, że powodem niechodzenia do szkoły była bieda... Kilkudziesięciu chłopców tłumaczyło się, że ojcowie ich od dłuższego czasu są bez pracy, wskutek czego nie mogli im kupić ubrań i trzewików, tak, że niemożliwością było opuszczenie mieszkań w porze zimowej. Reszta chłopców tłumaczyła się tem, że cały dzień byli zajęci szukaniem sobie pracy, względnie pracodawcy nie posyłali ich do szkoły.

——o——

Monopol książek szkolnych.

„Polonja" donosi, że czynniki miarodajne noszą się z zamiarem stworzenia nowego monopolu: na wydawanie książek szkolnych.

W myśl istniejącego ponoć w tej sprawie projektu. Min. Oświaty — za udzielenie zezwolenia na wyłączne wydawnictwo książek szkolnych, poleconych przez władze szkolne — ma partycypować w zysku, w wysokości 50 proc., na cele „funduszu kultury narodowej".

Ponadto Min. Oświaty ma otrzymać za udzielenie powyższego zezwolenia połowę udziału w przedsiębiorstwie.

Stworzenie monopolu wydawniczego na książki i oddanie go wyłącznie pewnej grupie kapitalistów da im nieograniczoną możność dyktowania cen na książki, — powiększy i tak wysokie ceny podręczników szkolnych, a tem samem ograniczy możność nauki dzieciom chłopskim i robotniczym.

——o——

Pokrzywdzeni robotnicy rolni chodzą od sądu do sądu.

Obrazek z pow. Kozienickiego.

„Rob." pisze:

Do jednego z sądów grodzkich w powiecie kozienickim w listopadzie 1931 r. podane zostały 2 sprawy robotników rolnych o nadanie mocy prawnej orzeczeniu Komisji Rozjemczej, która na rzecz 2 robotników zasądziła dopłaty od dziedziczki Anteckiej Anieli z Bobrownik.

Antecka, aby nie wypłacić robotnikom należności, w tym samym czasie wniosła do tego samego sądu 2 sprawy karne o rzekome kradzieże. Sędzia, który jest ciotecznym bratem p. Anteckiej, sprawy przeciwko robotnikom odesłał do Sądu Powiatowego do Kozienic, gdzie sprawy już się odbyły w dwuch instancjach i robotnicy je wygrali.

Ale oto obie sprawy robotników do dzisiaj nie zostały wyznaczone, pomimo kilkakrotnych interwencji, a robotnicy wędrują od Grodzkiego Sądu do Powiatowego; tu im sprawy zwracają, bo sędzia jest krewnym dziedziczki, tam znowu ich nie rozpatrują, bo to nie ich okręg i t. d.

Gdy chodziło o p. dziedziczkę, to Sąd odrazu odesłał akta do Sądu Powiatowego, z odpowiedniem pismem, że sprawy tej nie rozpatrzy, prosząc o jej rozpatrzenie, ale jeżeli chodzi o robotników, to muszą chodzić bezskutecznie od jednego sądu do drugiego po 20 kilometrów — i nie mogą się doprosić o rozpatrzenie sprawy...

Kapitał międzynarodowy podsyca wojnę na Dalekim Wschodzie.

Bankierzy i przemysłowcy amerykańscy dostarczają broni Japonji

I. K. C. Z Waszyngtonu donosi agencja Reutera o oskarżeniach, jakie doradca prawny rządu chińskiego, Amerykanin Lineberger, wytoczył pod adresem bankierów i przemysłowców Stanów Zjednoczonych.

Lineberger stwierdził mianowicie, że fabrykanci broni, wspomagani kredytami amerykańskiemi, dostarczają olbrzymich ilości materjałów wojennych dla Japonji. Broń i amunicja, wysłane z Ameryki do Japonji, zakupione zostały za **181 milj. dolarów.**

W chwili obecnej w stanie Wirginja ładuje się azotany dla celów wojskowych Japonji i 5 statków naładowanych temi chemikaljami odpłynąć ma niebawem na Daleki Wschód.

Francuskie pieniądze i broń dla Japończyków.

Paryż. „Humanite" ukazał się artykuł, zarzucający bankom francuskim finansowanie wojny na Dalekim Wschodzie. Grupa bankierów miała udzielić Japonji pożyczkę w wysokości 800 miljonów franków, wzamian za zamówienia broni w zakładach przemysłowych Schneider i Hotshkiss.

Genewa. Delegat chiński w Genewie zakomunikował przedstawicielom prasy sensacyjne szczegóły, dotyczące wywozu broni i amunicji z państw europejskich do Japonji.

Według niego:

Francja miała wysłać na Daleki Wschód wielkie transporty karabinów maszynowych, czołgów i bomb lotniczych, na sumę przewyższającą 100 miljonów franków. Pozatem stale odchodzą transporty z Anglji, Belgji, Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Głównym portem wywozowym ma być Hamburg.

W dniu 4 lutego wypłynął do Jokohamy parowiec „Ville", naładowany amunicją. Nazajutrz odpłynęły w tym samym kierunku dwa inne parowce z granatami, karabinami maszynowemi i silnikami do samolotów.

Berlin. Z portu w Hamburgu odpłynął na Daleki Wschód wielki parowiec „Nobel I.". Okręt ten wiezie broń i amunicję. Kolejarze w Eiberfeldzie oraz robotnicy portowi w Hamburgu zamierzali ogłosić strajk, by nie dopuścić do odpłynięcia okrętu. Jednakże zamiary te spełzły na niczem.

Czeska firma „Skoda" (Pilzno) wyekspedjowała na Daleki Wschód w dniu 7 lutego 750 skrzyń amunicji. Norweski parowiec „Zoword" odpłynął nazajutrz z Hamburga wiozące do Japonji cztery tysiące skrzyń materjałów wybuchowych, pochodzenia niemieckiego. Tegoż dnia z Marsylji odeszły wielkie transporty karabinów maszynowych, pochodzących z zakładów „Creusot".

Z fabryk chemicznych w Reinsdorf wysłano 10 lutego 3600 skrzyń trotylu do napełniania granatów. Tego samego dnia firma niemiecka „Krummel" załadowała w porcie hamburskim 2.600 skrzyń z materjałami wojennemi, wyszczególniwszy je w listach frachtowych, jako fortepiany.

Transporty broni i amunicji odchodzą podobno z polskiego Śląska, przyczem wysokość zamówień przekracza trzy miljony dolarów.

Słynna francuska fabryka Schneider sprzedała Japonji 20 ciężkich czołgów, a zakłady de Dion Boutom 4000 bomb lotniczych. Z Belfortu odpływają do Japonji transporty amunicji. Zamówienia japońskie w Anglji mają przekraczać 25 miljonów dolarów.

Sytuacja na froncie japońsko-chińskim.

Japończycy nie mogąc zdobyć Szanghaju bronionego bohaterskim wysiłkiem chińskich mas żołnierskich i ludowych zwrócili się do dowództwa chińskiego o zawieszenie broni, stawiając jako warunek wycofanie się wojsk chińskich o 20 km poza Szanghaj. Dowództwo chińskie przyjęło ten warunek i wycofało swe wojska na nową linję obronną, oddając Szanghaj w ręce Japończyków. Jednakże wojska japońskie zerwały zawieszenie broni i rozpoczęły walkę na całej linji, prąc naprzód w kierunku Nankinu, stolicy Chin. Pojedyncze oddziały japońskie przewożone są samolotami na północne skrzydło armji chińskiej w celu oskrzydlenia wycofujących się wojsk chińskich. Linja kolejowa łącząca Szanghaj z Nankinem bombardowana jest ustawicznie z samolotów. Rząd japoński wysyła prawie codziennie nowe dywizje na front.

Lud chiński demonstruje przeciw zaborcom japońskim.

Szanghaj. Odbyły się tutaj wielkie zgromadzenia Chińczyków. Przez radjo nadawano manifestacyjne odezwy. W pobliżu koncesji francuskiej pewien oficer japoński musiał być oswobodzony z rąk wzburzonego tłumu. Japońskie okręty wojenne oświecały miasto silnemi reflektorami. Oddziały wojskowe, oraz ochotnicy zostali zmobilizowani. Spokój przywrócono z wielkim trudem.

Londyn. Agitacja antyjapońska w Chinach trwa w dalszym ciągu. W miastach odbywają się manifestacje i wiece. W Nandao związki zawodowe uchwaliły rezolucję, wzywającą do wojny z Japonją. Ostro krytykuje wychodząca w Szanghaju największa gazeta chińska „Szen-Bao" stanowisko rządu nankińskiego, nazywając ministrów zdrajcami. Rząd nankiński zdemaskował się ostatecznie, iż jest niezdolny do prowadzenia do obrony kraju.

Gazeta twierdzi, że ostatni odwrót wojsk chińskich pod Szanghajem był zainicjowany przez rząd nankiński wbrew woli walczącej armji.

Olbrzymie zyski baronów węglowych.

Zachłanność rekinów węglowych, kosztem konsumenta i robotnika nie ma granic. Świadczy o tem poniższe zestawienie kosztów wydobycia i sprzedaży węgla. Otóż referent budżetu ministerstwa przemysłu i handlu podaje, że koszt własny tonny węgla na G. Śląsku wynosi 15 złotych. Choć tylko 15 zł. kosztuje właścicieli kopalń wydobycie tony węgla, każą oni sobie za nią, i to (na miejscu) płacić 40 zł., a w miastach Polski dochodzi do 60-ciu paru złotych. A jednocześnie ta sama tonna sprzedawana na rynki skandynawskie, kosztuje 9 szylingów, czyli około 15 złotych. Okazuje się, że mieszkaniec państwa polskiego płaci cztery razy tyle za swój węgiel, co za ten sam węgiel Szwedzi i Norwegowie

Ponieważ w ciągu roku sprzedaje się 13 miljonów tonn po 40 zł., więc baroni węglowi zarabiają corocznie na krajowych spożywcach 325 miljonów złotych na czysto.

Wodzowie PPS. w obronie baronów węglowych — przeciw robotnikom!

Ogromne te zyski przemysłowcy węglowi ciągną nietylko ze spożywców, ale również i z mas górniczych. Walka strajkowa górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, jaką prowadzą z przemysłowcami chcącymi obniżyć i tak już głodowe płace zarobkowe — ilustruje nam dokładnie, że przemysłowcy wszelkiemi sposobami dążą do podwyższenia tych wielomiljonowych zysków. 26 dni trwa bohaterski strak górników o prawo do życia.

W ataku przemysłowców na byt robotniczy, pomagają im wodzowie z PPS., którzy zdławili próbę solidarnego strajku na Górnym Śląsku w obawie, by strajk nie przeniósł się na cały okręg przemysłowy. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że zdławienie strajku solidarnościowego na Górnym Śląsku ogromnie osłabia zmagające z atakiem baronów węglowych masy górnicze zagłębi. Pepesowcy starają się wykręcić z tego tłumacząc, że nie oni lecz wyłącznie związki faszystowskie zgromadzone w „Zespole Pracy" ponoszą winę za zduszenie strajku na Śląsku.

W miarę, jak wyczerpują się siły walczących górników, starają się macherzy pepesowi namówić strajkujących do powrotu do pracy. Jedynie niezłomna wola bohaterskich górników wytrwania w walce aż do zwycięstwa sparaliżuje zdradzieckie zamiary sprzedawczyków z PPS., spełniających w innej nieco postaci tę samą rolę, jaką spełniają ci, od których zginęło 5 walczących górników.

Chłopi i robotnicy całej Polski spieszcie na pomoc strajkującym górnikom!

Skonfiskowano.

Kto strzela?

Jak donoszą pisma warszawskie zostało stwierdzone, że w czasie starć z policją w Czeladzi robotnicy widzieli, jak jakiś osobnik w cywilnym ubraniu strzelał z rewolweru — jak podają pisma, do członka Komunistycznej Partji Polski, Bartosiąka.

Jak później wykazała sekcja zwłok, Bartosiak padł od kuli rewolwerowej.

Demonstracje bezrobotnych na G. Śląsku.

I. K. C. Orzegów. W Orzegowie, pow. świętochłowickiego, doszło we wtorek przed południem do zaburzeń, wywołanych przez miejscowych bezrobotnych.

Od godziny 8-mej rano przybyli przed miejscowy ratusz przy ul. Kościelnej bezrobotni, celem podjęcia zasiłków. Ponieważ pewnej części bezrobotnych zasiłki wstrzymano, zaś innym stawki ograniczono, zebrani przed ratuszem bezrobotni w liczbie tysiąca poczęli protestować i demonstrować.

Kiedy policja usiłowała rozproszyć demonstrujący tłum, posypał się na nią grad kamieni. Wybitych zostało kilka szyb w ratuszu. Policja miejscowa zmuszona była do wezwania posiłków, które niebawem przybyły na samochodach z Rudy, Lipin i Katowic.

Wzmocniona policja rozpoczęła powtórnie oczyszczać ulicę Kościelną. Nie poszło to jednak łatwo, wobec agresywnej postawy tłumu.

Trzech policjantów, a m. Goczoł i Barteczko odnieśli rany od kamieni, rzuconych z tłumu. Również podkomisarz policji p. Szop z Rudy odniósł dużą ranę na szyi od łaty, wyrwanej z płotu.

Jeden z policjantów, atakowany przez bezrobotnego Hermana Dachnowskiego, zmuszony był do użycia broni palnej i strzelając w kierunku atakującego Dachnowskiego, trafił go w szyję. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Goduli. Stan jego jest bardzo ciężki.

Dopiero po godz. 11-tej wzmocnionym patrolom policji udało się oczyścić ostatecznie ul. Kościelną z demonstrującego tłumu, który jednak jeszcze przez kilka godzin usiłował gromadzić się na innych ulicach Orzegowa.

Do drobniejszych incydentów na tem samem tle doszło również w Świętochłowicach, Lipinach, Szarleju i Piekarach.

W Świętochłowicach przed ratuszem zebrał się tłum, złożony z 2000 osób. Byli to robotnicy, którzy domagali się wypłaty zasiłków, a nie otrzymawszy ich, poczęli demonstrować.

Wśród bezrobotnych panuje ogólnie wielkie rozgoryczenie z powodu obniżenia stawek zasiłkowych.

KORESPONDENCJE

Brońcie, bo to wasze!

Wś. Ostrów, pow. Chełm lubelski.

Brońcie, bo to wasze — wołali panowie Wrony, Miłguje i im podobni „obrońcy“ ludu, jeszcze w 1924 r., kiedy to pan Poletyło, właściciel majątku Ostrów, usiłował wyrzucić chłopów z dzierżawy. Pan Wrona wołał: „nie dać, nie ustąpić, bo to wasze!“ Bronił chłop dzierżawę, staczał bójki z obszarnikiem, a nie ustąpił, aż nowa ustawa została zatwierdzona. „Wygraliśmy“ — mówili chłopi. Ale, gdy majątki p. Poletyły przeszły na własność Banku Ziemiańskiego, a ten zaczął parcelować na „dogodnych warunkach“, bo 700 zł. w złocie za jedną morgę, to trochę za dużo. I-szą ratę przyjęli w złotych obiegowych, licząc takąż ilość w złocie, więc uspokoili się ludzie, popodpisywali umowy i zaczęli nosić raty. Ale teraz trzeba dawać 2 zł. za jeden złoty w złocie, czego sobie chłop nie myślał. Przejrzeli chłopi ale przepadło. Umowa podpisana, trzeba się „trzymać“, bo przepadnie, co już wpłacone. Teraz Bank Ziem. przysyła wezwania, żeby się stawić w dniu 10 marca 1932 r. do Lublina, na sporządzenie aktu rejentalnego, jednocześnie Bank nadmienia, że każdy przed aktem musi wpłacić delegatowi Banku „pozostałości“, sięgające nawet do 3000 zł. i opłacić rejenta. Jeśli kto spełni wymagania, to dopiero wtedy ziemia „będzie nasza“. Otóż powiadają: ziemia jest „nasza“, tylko że wszystko, co z ziemi zbierzemy, to musimy oddać naszym „obrońcom“. Więc pocóż nam ziemia? Po to, żeby ją swym potem zraszać? To za to my im możemy szczerze podziękować. Jasne jest, że pod przewodnictwem takich „obrońców“, jak pan Wrona i jemu podobni, osiągniemy tylko ziemię i harowanie na niej od świtu do nocy, a nam przecież do życia potrzebne tylko to, co się z ziemi zbierze a nie ziemia. Ale to możemy osiągnąć tylko przy rządach szczerze chłopsko-robotniczych. Bo wiedzcie chłopi, że wasze lepsze jutro jest w waszych rękach. Tylko trzeba go zdobywać nie czekaniem, a w silnej organizacji. *J. K.*

Teraz nas dopiero „komasują“.

Wś. Łaszczyn, pow. Rawa Mazow.

Za staraniem kilku kułaków i pod ich naciskiem została u nas w Łaszczynie przeprowadzona komasacja pól, jak również w sąsiedniej wsi Annosław. Choć i tak wszyscy małorolni mieli nędzy dość i długów prywatnie u bogatych chłopów i handlarzy, oraz w Kasie w Regnowie, zadłużono nas jeszcze kosztami komasacyjnemi. I oto w końcu stycznia zagrożono nam licytacją o ile nie zapłacimy raty za komasację. Nie zapłaciliśmy, bo nikt we wsi grosza nie ma i sprzedać nie ma co. Ale sekwestratorzy i komornicy znaleźli u nas „majątek“ i kazali płacić. Zrabowano ostatnie krowy, wozy i co się dało. Tak nas kułacy skomasowali.

Podajemy do wiadomości chłopskiej, aby wiedzieli, jak się wychodzi na komasacji. *Łaszczyniak*

Wójt — defraudantem.

Gm. Bogusławice, pow. Piotrków.

Edmund Kwieciński, wójt gminy Bogusławice, w swój prosty sposób wyrównał sobie obniżkę 15% dodatku. Oto począwszy od roku 1929 inkasował wpłacane podatki do własnej kieszeni. Jedno-

cześnie zaznaczyć musimy, że p. Ed. Kwieciński w umiejętny sposób przeprowadzał, swoje malwersacje w książkach, bo potrafił nawet władze nadzorcze w prowadzać w błąd.

Przyczyną tych częstych malwersacji w naszej gminie jest złe doglądanie swych interesów przez biedotę chłopską. Chłopi zaufali gospodarce endeckiej i źle na tem wychodzą.

Prawda, że chłopi wyrazili wotum nieufności p. sekretarzowi gminy, Juljańskiemu, ale nie doprowadzili akcji aż do zwycięstwa. Trzeba było gromadnie się domagać od starosty, aby go natychmiast usunął, bo za jego urzędowania zdarza się już 3 raz malwersacja. Oprócz tego ów sekretarz prowadzi pracę przeciwną biedocie chłopskiej. A to nas jeszcze bardziej powinno zjednoczyć, aby usunąć takiego pana. Gdyby chłopi mocno postawili sprawę usunięcia go, to niby nie pomógł jego szwager, Dratwa, który jest posłem z B. B.

Jeśli chcecie mieć porządek w gminie i prawdziwą gospodarkę, idącą na rękę mało, bez i średniorolnym chłopom — to nie ustawajcie w akcji przeciwko spółce malwersantów wójta i sekretarza. A na ich miejsce wybierzmy świadomego sekretarza i wójta, którzy będą pilnowali naszych potrzeb.

Michał Kr.-k.

CZYTELNIKU!

Jeśli nie chcesz mieć wstrzymaną wysyłkę gazety, to natychmiast wpłacaj prenumeratę. Jeśli chwilowo nie jesteś w możności uregulować opłaty, — to napisz nam o tem.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Sezonowcy w obliczu akcji wiosennej.

Sezonowi robotnicy rolni w swej miljonowej masie są objęci straszną katastrofą bezrobocia. Dawniej bywało — sezonowiec w zimie znajdował jakie takie zatrudnienie przy wyrąbie w lasach lub w miastach przy różnych robotach — dziś wszystko ustało. Nigdzie żadnej pracy i znikąd żadnej zapomogi. Dawniej bandos, czy sezonowiec przetrzymywał zimę uciułanemi oszczędnościami w lecie, na zimę obecną uciułał sobie każdy tylko nędzy wielkiej. Toć już w roku zeszłym zarobki były tak niskie, że na życie przy pracy z biedą starczyło, a o odłożeniu na czarną godzinę mowy nie było. A ileż to bandosów sprowadzonych na drugi koniec kraju, zpowrotem, głodnych i obdartych wędrować na piechty do rodzinnych wiosek musiało? **Tysiące było takich nieszczęśliwców, którym bogaci kułacy i obszarnicy zarobków nie wypłacili, a zdradzieccy przywódcy związkowi wykiwitowali ich na drogę — komisjami rozjemczemi.**

W dobrach hrabiego Buińskiego sezonowcy z wieluńskiego po dziś dzień siedzą na folwarku i wyczekują na zmiłowanie pana, który aż w dalekim Rzymie się rozbija. Grozę położenia pogarsza okropnie to, że **większość sezonowców siedzi na komornem u bogatych wyzyskiwaczy za uciążliwe opłaty, albo za jeszcze uciążliwszy na zawołanie odrobek pańszczyźniany, dochodzący do 55 dni za rok.**

Zwykle wiosna przynosiła sezonowcom pewną ulgę w postaci wędrówki na Sasy, lub pracy na folwarkach lub u kułaków. **Obecnie sasy zostały całkowicie ucięte.** Natomiast na folwarkach znajdzie pracę zaledwie drobna część i to na dużo gorszych warunkach pracy i płacy niż nawet roku zeszłego.

Nakładają większy ciężar pracy, a wynagrodzenie zmniejszają wszystkim robotnikom. Przytem, jak zwykle, godzą najmocniej w sezonowców, obniżając im płacę o 20—30 proc.

Zamach obszarniczy spotkał się z. wielkiem oburzeniem robotników stałych, którzy **szykują się do odparcia niecnego ataku — strajkiem wiosennym. W wielu miejscach już robotnicy proklamowali strajk na 29 marca.**

Zrozumiałem jest, że obszarnicy będą chcieli wykorzystać masowe bezrobocie wśród sezonowców dla łamistrajkowstwa. Czy sezonowcy mogą dopuścić do tego. **Nigdy. Ich interes jest w jednolitym froncie z robotnikami stałymi.** To też sezonowcy powinni również szykować się do akcji wiosennej, pod hasłem:

Ani grosza obniżki!

Żądamy przywrócenia płac z przed dwóch lat!

Żądamy wypłaty zaległych zarobków!

Żądamy bezpłatnych mieszkań dla bezrobotnych i skasowania pańszczyźnianych odrobków!

Żądamy 8-godz. dnia roboczego!

Żądamy dla bandosów oddzielnych mieszkań dla kobiet i mężczyzn!

Żądamy dla robotników rolnych w tem i sezonowych ubezpieczenia w Kasach Chorych!

Żądamy dla bezrobotnych sezonowców zapomóg stałych w wysokości utraconego zarobku!

Robotnicy sezonowi nie zwlekając winni na masowych zebraniach wybierać Komitety Strajkowe i pod ich kierownictwem wspólnie z robotnikami stałymi szykować się do akcji wiosennej. Grupy bandosów przy przyjeździe na strajkujący folwark powinny natychmiast do strajku się przyłączyć, wysuwając swoje żądania.

Wszyscy o poprawę bytu!

Nasz pan po Afryce się rozbija — a my robotnicy cierpieć nędzę musimy.

Folw. Sokołowo, pow. Września.

Nasze dziedzice i ich lokaje ze Zjednoczenia Polskiego Związku socjalistycznego i chadeckiego, tumanią nas robotników kryzysem gospodarczym. Chce robotnik po ludzku pracować 8 godzin dziennie, czy się opiera obniżce płac, czy chce remontu mieszkań, czy wypłaty na czas, to zaraz słyszy od machera związkowego: robotniku, przecierpieć musisz, bo i z dziedzicami jest źle z powodu kryzysu. Jak ten kryzys bije w parobków i w nas masę robotniczą, może służyć przykładem hrabia Mycielski i my jego robotnicy.

Do hrabiego tylko w naszym powiecie należą folwarki: Zawodzie, Sokołowo, Biźglinek, Nadaszyce, Przyborki, Sokołówko, ogólnej ilości około 20.000 tys. mórg.

Otóż pan hrabia chyba dlatego, że „kryzys w kraju“, używa życia stale za granicą. Jeździ nawet do dalekiej Afryki. Jak przystało na wielkiego pana i urządza królewskie łowy. Zapędza całe wioski murzyńskie do pomocy w polowaniach na lwy, tygrysy i t. p. Że te pańskie polowania słono kosztują, to my robotnicy czujemy to na własnej skórze. Wypłaty już cztery miesiące nie mamy, a w niektórych folwarkach nawet 7 miesięcy. Prócz tego wyzyskiwacz chce nam w wynagrodzeniu oberwać ordynarji 2 cetn., węgla 10 cetn., strawne obniżają z 2·50 na 2 zł., a zaciężnikom, sezonowcom, komornikom i komornicom chcą obniżyć płacę o 20 proc. W tym celu administrator dał wszystkim robotnikom terminatki, by tem zmusić do podpisu nowych warunków. U nas w Sokołowie tylko jeden robotnik podpisał — reszta odmówiła.

Na tem my robotnicy poprzestać nie możemy, powinniśmy zaprzestać wierzyć oszukańczym wodzom związkowym i bez różnicy przekonań przygotowywać się do wiosennego strajku przeciwko obszarniczym rugom i obniżkom i o przywrócenie płac z 1929-30 roku.

Nowy zamach obszarniczy.

Folw. Gocanowo, pow. Strzelno.

W tym roku obszarnicy za zgodą rządu i pomocą pepesowskich, enperowskich i chadeckich wodzirejów związkowych nie podpisują ogólnej umowy zbiorowej a tylko zawierają po folwarkach umowy indywidualne z robotnikami na stokroć gorszych warunkach. **My robotnicy Gocanowa oparliśmy się zamachowi obszarniczemu i umowy solidarnie nie podpisaliśmy.** Gdy jeden z robotników poszedł do Inowrocławia po radę do Kiełbasińskiego, wodza związku socjal-faszystowskiego, to ten oszust dał radę ugodzenia się na zniżkę 2 cetnarów ordynarji i na inne pogorszenia. Mówiąc: „zgódzcie się ale nie wyrzekajcie się“ — nie kijem go, to pałą.

Z tego jasno widać, że sam Kiełbasiński i wszystkie związki socjalistyczne, enperowskie i chadeckie są na usługach parchów. To też czas najwyższy nie oglądać się na nich, a walczyć z nimi i na folwarkach zakładać Grupy Lewicy Związkowej — organizację szczerze robotniczą. Bo tylko Lewica Związkowa szczerze nawołuje do solidarnego niepodpisywania i nieuznawania nowych warunków, organizując strajki przeciw zamachom obszarniczym, walcząc z rugami z pracy i mieszkania.

Gburski wyzysk.

W naszej wiosce, jak i w sąsiednich, ziemia znajduje się w ręku samych bogatych gburów-właścicieli od 100 do 350 mórg. Wyzysk robotników u obszarników jest wielki, u gburów jeszcze większy. Taki Dengiertys na 350 mórg trzyma tylko 2 ordynarjuszy i 1 komornika.

Wynagrodzenie okropne. Gbur Piwko najął ordynarjusza Żuchowskiego za 20 cetn. pojedyńczych ordynarji i 20 cetn. węgla i 1 metr drzewa bez żadnej pensji. Bezrobotni co siedzą na komornem muszą odrabiać pańszczyznę. Przytem według umowy odrobek miał być liczony za 4 zł. z życiem. A przemyślni wyzyskiwacze potrącili sobie za życie aż po dwa złote dziennie. Obecnie wymagają za mieszkania od bezrobotnych po 120 zł. rocznie. A bezrobocie straszne. Wszystka biedota siedzi bez pracy w domu o głodzie i chłodzie. Cała zapomoga wynosi 5 kg. mąki na osobę miesięcznie.

Rośnie nędza coraz większa. Biedota chłopska widzi, że gospodarka kapitalistyczna ich pogrzebać chce. To też pracujący robotnicy rolni muszą się organizować w Grupy Lewicy Związkowej przeciw wyzyskowi gburskiemu, o poprawę bytu. A bezrobotni powinni się organizować w Grupy Bezrobotnych, wybierać swoje Komitety i walczyć o bezpłatne mieszkanie i o stałe zapomogi w wysokości utraconego zarobku.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Powszechny jednodniowy strajk demonstracyjny w Białymstoku. Proklamowany został jednodniowy strajk protestacyjny, jako wyraz solidarności ze strajkującymi włókniarzami fabryki Beckera w Białymstoku, oraz — ze strajkującymi górnikami w Zagłębiach: Dąbrowskiem i Krakowskiem. Strajk udał się całkowicie, objął on wszystkie czynne fabryki: garbarnie, odlewnie żelaza, fabryki włókiennicze.

Śmierć w płonącej szopie. Z pogranicza nadeszła wiadomość o śmierci księdza i kilku wiernych Polaków. W polskiej wsi Polne Gaje, w okręgu zasławskim, w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród wiernych powstała niesłychana panika, ludzie tłoczyli się do wyjścia, które ktoś zatarasował. Zanim wyważono drzwi, kilkunastu włościan odniosło śmiertelne poparzenia, których przewieziono do szpitala. Wśród osób, które zginęły w pożarze, znajduje się ksiądz. Podpalenia dokonali podobno miejscowi bezbożnicy.

349.271 bezrobotnych w Polsce. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 5 marca 349.271 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 5.425.

Zajście koło kopalni „Zbyszek“ w Trzebini. P. A. T. donosi, że koło kopalni „Zbyszek“ w Trzebini zebrał się tłum w liczbie tysiąca osób, przeważnie kobiet, usiłując nie dopuścić robotników, idących na drugą zmianę do szybu. Policja niedopuściła do ekscesów.

Sabotażyści zniszczyli linję telefoniczną. Jak donoszą z Wilna, na linji Bełkołata-Duniłowicze nie wykryci dotąd sprawcy zniszczyli onegdaj w nocy linję telefoniczną na znacznej przestrzeni. Na miejscu wypadku znaleziono nożyce do rozcinania drutów.

Z. S. R. R.

3 miljardy ton węgla. Sowiecka ekspedycja górnicza, która badała nowo odkryte tereny węglowe w obwodzie Fergana w Azji środkowej, ogłosiła urzędowe sprawozdanie, z którego wynika, że pokłady węgla przypuszczalnie zawierają około 3 miljardów ton. Rząd sowiecki zamierza przystąpić już w roku bieżącym do eksploatacji terenu węglowego. Według ustalonego planu produkcja węgla ma wynieść w r. b. 300.000 ton, zaś w latach następnych przewyższy wydobywanie węgla w Zagłębiu Donieckim na Ukrainie. Celem uruchomienia azjatyckiego zagłębia węglowego ma być przyciągnięty kapitał zagraniczny.

Indje.

W Kalkucie krwawe rozruchy, w przebiegu których 7.000 osób przypuściło atak na posterunek policyjny. Policja zmuszona była użyć broni palnej. Czterech demonstrantów zostało zabitych, zaś wielka ilość osób odniosła rany. Również trzech policjantów zostało rannych.

Finlandja.

Klęska powstania lappowców. Helsingfors. W Riihimaeki rozwiązało się największe zgromadzenie powstańców. Przywódcy lappowców zbiegli. Zagraniczne rozmowy prasowe zostały ponownie przywrócone.

Chiny.

Chiny organizują opór przeciw Japonji. Szanghai. Chińskie koła urzędowe mają obecnie słabą nadzieję, iż Liga Narodów uda się załagodzić konflikt chińsko-japoński, wobec tego muszą Chiny zorganizować się, stawić opór Japonji i kontynuować walkę, oczekując, aż Stany Zjednoczone podejmią energiczniejsze kroki. Równocześnie dowiaduje się „Unitet Press“ z Waszyngtonu, iż tamtejszy chiński charge d'affairer dr. Jen wystosował nowy apel do sekretarza stanu Stimsona, w którym uprasza o wdrożenie kroków, aby decyzja Ligi Narodów, tycząca likwidacji walk w Szanghaju, była przeprowadzona. Według ostatnich wiadomości, istnieją małe szanse, aby konflikt chińsko-japoński został wkrótce zlikwidowany. Zarówno chińskie, jak i japońskie wojska koncentrują się dookoła Szanghaju, tak, iż należy się spodziewać, że wkrótce dojdzie do nowego starcia. Dalsze rezerwy chińskie znajdują się obecnie w drodze do Hankau, podczas gdy Japończycy wysadzili na brzeg nową dywizję w sile 14.000 żołnierzy w Wusung.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław,** Warszawa.

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński,** Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324